# GŁOS POMORSKI

**Nr. 221 — Rok 2.** (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 30 mk.**

**Prenumerata miejscowa:** Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **750** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **825** mk. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

**Ogłoszenia:** Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie i 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 21-go września 1922 | Telefon Nr. **50** i **51**.


# Ostatnie posiedzenie Sejmu we wtorek.

## Zniesienie ustawy o ochronie lokatorów nie będzie omawiane. — Wniosek nagły posła Nowickiego w sprawie katastrofy puckiej przedstawiony będzie jutro.

### Konwent Senjorów.

Warszawa. (Tel. własn.) Wczoraj o godz. 12 w południe, pod przewodnictwem p. Marszałka Sejmu Trampczyńskiego, odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów, poświęcone ustaleniu programu prac obecnej sesji Sejmu.

P. Marszałek Trampczyński, otwierając obrady, przedstawił siedm rodzajów ustaw, uważanych przez Rząd za konieczne do załatwienia w obecnej sesji sejmowej, następnie pięć projektów ustaw, których załatwienie Rząd uważa za bardzo pożądane oraz dwanaście projektów ustaw, których załatwienie byłoby pożądane.

Po obszernej rozprawie ustalono, że posiedzenia Sejmu trwać będą do następnego wtorku, tj. do dnia 26 września włącznie. Do liczby spraw, które koniecznie winny być załatwione, zaliczył Rząd również nowele do ustawy o ochronie lokatorów. Ze względu, że sprawa ta wywołałaby długą różnicę zdań i obszerną rozprawę ogólną a następnie szczegółową, większość przedstawicieli stronnictw wypowiedziała się przeciw obradom nad tą sprawą w czasie sesji bieżącej.

### Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 20. 9. (Tel. od wł. kor.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zainteresowanie się porządkiem dziennym było minimalne. Większość spraw odsyłano do komisji bez dyskusji. W tenże sposób postąpiono z wnioskiem co do samorządu dla Małopolski Wschodniej. Ustawa ta napewno utonie w komisji konstytucyjnej ponieważ stronnictwa narodowe zasadniczo jej się sprzeciwiają, a lewica również ją potępia, ponieważ daje ona za mało przywilejów ludowi ukraińskiemu(!!!). Socjaliści domagają się nowego projektu rządowego o samorząd terytorjalny dla Małopolski Wschodniej.

W trakcie wczorajszego posiedzenia **zainterpelowano ministra skarbu p. Jastrzębskiego w sprawie inwalidzkiej.**

P. Jastrzębski oświadczył, że rozporządzenia wykonawcze do ustawy i noweli inwalidzkiej będzie za kilka dni gotowe.

Warszawa, 20. 9. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji wśród szeregu innych ustaw ustawę o odbudowie portu w Gdyni i ustawę uzupełniającą ustawę z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.

P. Kędzior (PSL.) przedstawił sprawozdanie komisji wodnej o ustawie wodnej.

Ustawę o samorządzie dla województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego przekazano komisji.

P. marszałek odczytał szereg wniosków nagłych przedewszystkiem rządowych z projektami odnośnych ustaw, zaznaczając, że ponieważ w przyszły wtorek Sejm skończy swe czynności, dzisiejszy dzień będzie uważany za pierwsze czytanie tych ustaw. Projekty te są następujące: Ustawa w przedmiocie uzupełnienia artykułu pierwszego ustawy z dn. 28 lutego 1919 r. o zrównaniu polskiej jednostki monetarnej ze złotym frankiem; ustawa o 8-procentowej pożyczce złotej; ustawa o kredycie skarbu państwa w PKKP. na dalszą pożyczkę na pokrycie niedoboru do wysokości 370 miljardów marek łącznie z kwotą 150 miljardów marek ustaloną w ustawie z dnia 8 lipca 1921 r.; ustawa o ulgach dla nowo wznoszonych budowli, ustawa o dalszej emisji biletów w PKKP.: ustawa o zmianie ordynacji wyborczej; ustawa o zmianie ustawy niemieckiej dotyczącej zabezpieczenia urzędników prywatnych, ustawa zmieniająca przepisy austrjackie o zabezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy prywatnych i ustawa o rozszerzeniu sieci dróg państwowych.

Odesłano dalej do komisji między innymi wniosek posła Marka (Zw. L. N.) w sprawie niesprawiedliwego obliczenia emerytur dla pracowników państwowych, **wniosek posła Sosińskiego (N. Ch. K. R.) w sprawie ostatnich rozruchów na G. Śląsku, wniosek posła Gdyka (N. Ch. K. R.) w sprawie ostatniego wzmożenia się drożyzny.**

Następne posiedzenie w czwartek o godzinie 4 po południu. Na pierwszym punkcie porządku dziennego expose ministra Jastrzębskiego.

### Strajk drukarzy w Warszawie.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) Dziś większa część dzienników polskich nie wyszła z powodu częściowego strajku zecerów. „Kurjer Poranny", „Kurjer Polski", „Rzeczpospolita" rozpoczną wydawać „Wspólną Gazetę". Ukazały się tylko „Robotnik" i „Kurjer Warszawski".

### Olbrzymia kradzież u posła angielskiego w Warszawie.

Warszawa, 20. 9. (Tel. nasz kor.) Wczoraj stwierdzono w mieszkaniu posła angielskiego Maxmillera olbrzymią kradzież z włamaniem. Skradziono biżuterji w wartości około miljarda marek. Kradzieży dokonał b. jeniec bolszewicki Skopcew, który po ofensywie bolszewickiej był ordynansem oficera polskiego, a następnie dostał się do poselstwa angielskiego za lokaja. Są poszlaki, że był on agentem jednego z państw ościennych i jako taki oprócz dokumentów zrabował także biżuterje.

### Smutny koniec karciarza-arystokraty.

Warszawa 20. IX. (Tel. nasz. koresp.) Dowiadujemy się że śmierć hr. Józefa Potockiego pod Paryżem, spowodowaną rzekomo przez wypadek automobilowy, miała przyczynę inną. Hr. Potocki przegrał mianowicie 20 miljonów franków w kilku dniach i popełnił samobójstwo, pozorując wypadek samochodowy.

Dla ułatwienia wypłacania rent będzie stosowany sposób wypłacania praktykowany w b. dzielnicy pruskiej. Dla przeprowadzenia w najbliższym czasie koniecznych obrachunków będzie zwiększony personel biurowy.

### O traktat handlowy polsko-grecki.

Grecki „charge d'affaires" w Warszawie, p. Mavrudin, oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej, iż pracuje obecnie nad uregulowaniem handlowego grecko-polskiego traktatu. Bez takiego traktatu — oświadczył p. Mavrudin — stosunki handlowe między naszemi krajami są bardzo trudne. Ażeby urzeczywistnić swój zamiar, pracuje nad konwencją pocztową. Paczki przeznaczone dla Polski, a więc próbki towarów handlowych etc. nie są przyjmowane w Grecji i na odwrót. Pierwszym punktem do nawiązania stosunków handlowych między obu krajami jest uregulowanie stosunków pocztowych. Mam nadzieję, zakończył Mavrudin, że niezadługo dojdzie do realizacji mojego dzieła. (AW.)

### Gen. Sikorski we Francji.

Paryż. (AW.) Przed wyjazdem do Coetquidan dnia 13 września na wielkie manewry, generał Sikorski był podejmowany w Paryżu przez posła hr. Zamoyskiego obiadem, w którym uczestniczyli marszałek Petain i wyżsi generałowie francuscy, oraz śniadaniem, wydanem przez generała Weyganda. Gen. Sikorski złożył urzędownie wizytę posłowi, ministrowi wojny p. Maginot, oraz szefowi sztabu generalnego, gen. Ruat. W dniu 10 bm. podczas dorocznej uroczystości święcenia zwycięstwa nad Marną w Meaux, gdzie generał Sikorski był obecny, Polska i armja polska z racji jego pobytu stała się przedmiotem szczególnej owacji, odznaczającej się prawdziwą serdecznością. Po ukończonych manewrach dnia 20 bm. generał Sikorski wraca do Paryża.

### Miljony na budowę domów.

Gdańsk, (AW) Senat gdański przedłożył radzie miejskiej projekt podwyższenia kredytów na budowę mieszkań z 3 miljonów uchwalonych 31 stycznia na kwotę 10 miljonów marek niemieckich. W dalszym ciągu wniosku domaga się senat kwoty 60 miljonów marek niemieckich na fundusz pożyczkowy na budowę mieszkań. Dotychczas na cel ten użyto kwoty 30 miljonów uchwalonych 8 września 1921 r. i 40 miljonów przyznanych senatowi przez radę miejską 7 marca 1922 r.

—** **Z powodu zajścia przy przebudowie sieci wodociągowej na moście przy ulicy Groblowej** jest w dniu dzisiejszym ul. Groblowa bez wody. Zamieszkali przy tej ul. będą zaopatrzeni w wodę przez miejsc. Straż ogn. Zarząd Wodociągów będzie się starał, ażeby prace jak najprędzej uskutecznić.

***Gdańsk, 19. IX.*** (Tel. wł.) ***Mrk. pol 18,25—18,75 dolary St. Zj. 1490.***

## Proces „krystalizacji" w N. P. R. czyli N. P. R. zacieśnia się.

„Głos Robotnika" z podejrzanym humorem traktuje ustąpienie p. Nowaka z N. P. R. i przychodzi do wniosku, że przez ustąpienie jednostki nie może być mowy o rozłamie. Poszedł sobie on, odeszli kolejno pp. Nowicki, Wodwud, Kamrowski, Jeuthe, Weber, Nurek, no, ale — jak twierdzi „Głos Robotnika" — pomimo to „nieboszczyk (N. P. R.) jeszcze żyje i stale chadekom sen z oczu spędza".

Owszem, panowie enpeerowcy, wasza partja jeszcze żyje pomimo rozłamu, który stał się u was chroniczną chorobą, żyje — lecz grono waszych zwolenników zacieśnia się w bardzo szybkiem tempie. Jeżeli jest to dla was „tylko dalszy ciąg tego procesu krystalizowania się dusz i charakterów", to życzymy wam tej krystalizacji z całego serca. Tylko, że ta krystalizacja coraz bardziej przybiera kolor czerwony, który się już niczem nie różni od barwy socjalistycznej, aczkolwiek ten ostatni jest bardziej przezroczysty od waszego mętnego koloru.

W czem jednakże taki objaw „krystalizacji" różni się od rozłamu, to trudno odgadnąć. „Głos Robotnika" z lekkiem sercem wylicza niby „jakieś jednostki słabe", które enpeerowskie szeregi kolejno opuściły, i pyta — no i cóż — oni odeszli, a dziesiątki i setki tysięcy członków N. P. R. pozostało. Możeby „Głos Robotnika" zechciał nam wyjaśnić skąd u licha N. P. R. tylu członków posiada, jeżeli skarbnik p. Antczak na styczniowym zjeździe w Tczewie w swoiem sprawozdaniu kasowem obliczył składki z całego roku 1921 na tylko 292.637.63 m. W roku 1921 pobierano od osoby 5 mk. składki miesięcznie czyli 60 mk. rocznie, wobec czego już wtenczas liczba płatnych członków całego Pomorza wynosiła tylko 4877. Gdzie tu więc te szumnie afiszowane dziesiątki i setki tysięcy członków? Chyba ta „krystalizacja" N. P. R.owi żadnych członków nie przysporzyła, tylko przeciwnie na liczbę członków bardzo ujemnie wpływa.

Jesteśmy gotowi ułatwić redakcji „Głosu Robotnika" statystykę „krystalizującego się rozwoju N. P. R.u, i zaczniemy od Podgórza, gdzie wedle zeznania tamiejszego prezesa filijnego pozostało aż 4 płatnych członków w N. P. R.u, a liczba abonentów „Głosu Robotnika" w Podgórzu wynosi aż 10 (słownie dziesięć)!

Rok temu natomiast było około 200 abonentów.

Może kto powie, to tylko w Podgórzu, gdyż tam mieszka poseł Weber, który ostatnio szeregi N. P. R.u opuścił, a z nim jego koledzy. I znów mamy ścisłe informacje, wedle których liczba wszystkich abonentów „Głosu Robotnika" na całem Pomorzu spadła na niespełna 1000. Nie przypuszczamy, że nieumiejętność w prowadzeniu redakcji „Głosu Robotnika" przyczyniła się do takiego upadku „poczytnego organu enpeerowskiego, przekonani jesteśmy przeciwnie, znając zdolność wysoce kulturalnego polityka, feljetonisty, niedoszłego ministra spraw zagranicznych „causeura" i figlarza p. Sulimy-Popiela, że nie sposób redagowania wpłynął na takie gwałtowne odpływanie prenumeratów — tylko ten „krystalizujący rozłam w N. P. R."

Wyliczając — tylko nazwiska kilku „słabych jednostek, które „liczne" szeregi N. P. R. opuściły, zapomina „Głos Robotnika", że te jednostki były założycielami N. S. R.u — no, i cieszyły się dłużej zaufaniem, niż niektórzy przybysze, że wpływy niektórych niby to „słabych jednostek" były wielce niewygodne panu wojewodzie Brejskiemu et consortes, tak, że ostatni celem usunięcia tychże uciekał się do środków, jakich poniekąd używa się w państwie bolszewickiem. Jak to się stało, napiszemy później.

Nemezys.

# Ośmio godz. dzień pracy, a wybory.

Stronnictwa robotnicze pójdą naturalnie do wyborów pod hasłem obrony ośmiogodzinnego dnia pracy. Chrześcijańska Demokracja, która szczególną troską otacza wszystkie sprawy robotnicze, nie potrzebuje chyba również przypominać wyborcom, że hasło ośmiogodzinnego dnia pracy jest dla niej drugiem hasłem, które obalić nie pozwoli.

Tej zasady udawadniać nie potrzebujemy. Dowody rzeczowe przedewszystkiem spoczywają głęboko w duszy robotnika. Argumenty są potrzebne dla ludzi z innych stanów, lecz nie dla robotników. Robotnik potrzebę ośmiogodzinnego dnia pracy za dobrze rozumie wysiłkiem swojem, troską swoją serdeczną. A artykuł ten piszemy dla robotników.

Ale na jedno chcemy zwrócić uwagę. Chrześcijańska Demokracja wykazała już w tym Sejmie, że potrafi obronić ośmiogodzinny dzień pracy przed zakusami nań, skądby one nieszły. Kiedy p. minister Michalski, bardzo tęgi zresztą minister skarbu, ale nie orjentujący się zupełnie w zagadnieniach robotniczych zapowiedział w Sejmie, że zamierza na przeciąg dwóch lat o dwie godziny przedłużyć pracę dzienną, Chrześcijańska Demokracja wystąpiła z tak poważnym protestem i tak umiała nieprzychylnie dla tej propozycji usposobić opinję narodową, że p. minister Michalski zaniechał swego projektu. Pan minister Michalski oświadczył naszym posłom, że nie kto inny, ale oni właśnie, swojem stanowiskiem przekonali go o szkodliwości pierwotnego jego zamiaru.

Kiedy ludowcy zażądali zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy w handlu, podczas gdy Związki Zawodowe pracowników handlowych prawie zupełnie na to nie zareagowały, jedna jedyna Chrześcijańska Demokracja, dzięki sprężyście poprowadzonej robocie, dzięki poruszeniu tej sprawy w prasie narodowej, dzięki wspaniałym przemówieniom swych przywódców i dzięki naciskowi na Związek Ludowo-Narodowy zdołała w każdym razie obronić jeżeli nie ośmiogodzinny dzień otwarcia sklepu, to w każdym razie ośmiogodzinny dzień pracy w sklepach.

Czystość zasady ośmiogodzinnego dnia pracy została więc utrzymana.

Chrześcijańska Demokracja umiała obronić ośmiogodzinny dzień pracy w pierwszym Sejmie polskim, i napewno potrafi go obronić w każdym Sejmie polskim, pod warunkiem, że sprawa tak drogą będzie robotnikom jak nią była dotychczas.

A oto chyba niema obawy. Nie możemy sobie wyobrazić takiego robotnika, robotnicę taką którzyby w czemśkolwiek sprzeniewierzyliby się hasłu ośmiogodzinnego dnia pracy.

Mogłoby to się stać jedynie pod wpływem silnej agitacji jakiegoś stronnictwa robotniczego, któreby dla względów wszystko jedno jakich wystąpiło przeciwko ośmiogodzinnemu dniu pracy.

Nie wydaje nam sie, ażeby którekolwiek ze stronnictw robotniczych w Polsce mogło taką akcję rozpocząć. A w każdym razie nie uczyni tego w Polsce nigdy Chrześcijańska Demokracja, która w jedynej w tej sprawie w Polsce wyszłej monografji doskonale uzasadniła rozumną potrzebę ze stanowiska narodowego, społecznego i gospodarczego ośmiogodzinnego dnia pracy.

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy wzmocnione zostało wreszcze czerwcową uchwałą międzynarodowego Kongresu Chrześciańskch Związków Ludowych, przyjętą jednomyślnie i entuzjastycznie.

Ale cóż się natomiast okazuje? Oto socjalista niemiecki Maks Schippela w „Socjalistische Monatshefte" występuje przeciwko ośmiogodzinnemu dniu pracy, ujawniając przytem niesłychaną wprost ignorancię w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy oraz zdradzając przytem zupełnie niechcący całą demagogję obozu socjalistycznego, który, jak się okazuje domagał się ośmiogodzinnego dnia pracy, bezmyślnie nie będąc zupełnie przekonanym o słuszności i celowości tej reformy.

A oto są jego słowa: „niekiedy żądaliśmy skrócenia dnia roboczego, twierdząc, że łagodzi on nadprodukcję i brak pracy te dwie plagi ludzkości współczesnej. W innych razach nalewało się z innej beczki. Wystawiliśmy skrócony dzień roboczy właśnie jako środek do wzmożenia produkcji, a niektórzy pisarze naszego stronnictwa z całą powagą zalecali dzień ośmiogodzinny, jako najdzielniejszą broń w międzynarodowej walce konkurencyjnej. . . Przedłużenie czasu pracy jest właśnie nabardziej potrzebne samej klasie robotniczej".

A więc wylazło jak szydło z worka nieuctwo, i demagogiczne posługiwanie się hasłami w celach politycznych a nie z punktu widzenia interesów mas robotniczych, przez socjalizm. Musimy tedy pouczyć socjalistę pana Maxa Schippela że ośmiogodzinny dzień pracy jednocześnie wzmaga i produkcyjność i zmniejsza ilość bezrobotnych.

A jak? Z braku miejsca po odpowiedź odsyłamy do książki, która wyszła jako trzeci tom bibljoteki naukowej ruchu Chrześcijańsko-Społecznego w Polsce S. Włoszczewskiego p. t. „O czasie pracy".

Ze strony obozów demagogicznych, a więc uchodzących za rzekomo obrońców klasy robotniczej, grozić może niebezpieczeństwo ośmiogodzinnemu dniu pracy. Najwymowniejszym tego dowodem jest zresztą Rosja pod rządami socjalistów. Tam ośmiogodzinny dzień pracy zniesiono w rzeczywistości.

Tedy robotnicy polscy zapamiętajcie to dobrze, kto z głeboko wyrozumowanych i odczutych pobudek walczy o ośmiogodzinny dzień pracy, a kto [illegible] robi tylko żonglerkę polityczną.

# Nieudany zamach stanu w Bułgarji.

Z Sofji donoszą „Przegl. Wieczornemu":

Opozycja rusofilska usiłowała wywołać zamach stanu, obalić rząd Stambulińskiego i wplątać Bułgarję w nową wojnę przez wtargnięcie do Tracji rzekomo dla obrony jej przed wojskami greckiemi. Opozycja cieszyła się cichem poparciem emisarjuszów anglo-niemieckich. Przy dokonaniu rewizji u Rosjan z organizacji Wrangla wykryto dokumenty, wskazujące na przygotowanie zamachu stanu, łącznie z obozem prawicy bułgarskiej. Poczyniono liczne aresztowania.

Na dzień 17 bm. wszystkie partje opozycyjne zamierzały urządzić wielkie demonstracje antyrządowe, jedną w Tirnowie (Bułgarja północna), drugą w Plowidiwie (dawnem Filipopolu w Bułgarji południowej). Partja włościańska postanowiła w tym samym dniu, w tych samych miejscach, urządzić kontr-demonstrację dla poparcia rządu.

Do Tirnowa w jednym pociągu wyjechał z Sofji minister spraw wenętrznych Daskalew i dawni sojusznicy niemieccy, dzisiejsi opozycjoniści, byli ministrowie Malinow, Feodorow, Danew, Madżarow, Ganew. — Stronnicy opozycjonistów przy wyjeździe pociągu urządzili wrogą demonstrację przeciw Daskalewowi i owację dla byłych ministrów. Na jednej z nastepnych stacji tłum włościański zatrzymał pociąg i aresztował b. ministrów. Daskalew uratował ich przed zlynczowaniem obietnicą, że rząd przedstawi referendum ludowemu projekt oddania pod sąd sprawców wciągnięcia Bułgarji do wojny przeciw Rumunji i Serbji. Byli ministrowie znajdują się obecnie w Tirnowie pod silną strażą.

Rząd przyrzekł zwołać Sobranję na sesję nadzwyczajną, zaaresztować przywódców bloku opozycyjnego i przedłożyć projekt ustawy o zabezpieczeniu państwa przeciw sprawcom zamieszek wewnetrznych.

Niedziela upłynęła bez żadnych wydarzeń. Mityng zwolenników bloku opozycyjnego nie odbył się z powodu zbyt małej liczby uczestników.

Do Tirnowa przybyło z górą 40 000 zwolenników partji ludowej.

Dla uniknięcia możliwych wybryków przywódcy stronnictw bloku opozycyjnego, jak również byli ministrowie strzeżeni są przez władze.

Co się tyczy odpowiedzialności sprawców wojny to wykonanie nad nimi wyroków odroczono wzamian za uzyskanie ze strony rządu obietnicy, że: 1) zarządzone będzie referendum ludowe w przedmiocie postawienia w stan oskarżenia wszystkich członków gabinetu Geszow-Danew i gabinetu Malinow-Kosturkow, 2) zwołane będzie Sobranie na sesje nadzwyczajną, 3) aresztowani będą natychmiast przywódcy bloku opozycyjnego i 4) uchwalona będzie ustawa o zabezpieczeniu państwa przeciwko sprawcom zamieszek wewnętrznych.

# Z Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 września br. uchwaliła: Wniosek p. ministra spraw zagran. w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji dotyczącej ruchu samochodowego, wniosek p. min. spraw wojskowych w sprawie przyznania Ministerstwu Spraw Wojskowych terenów państwowych w nadleśnictwie Regny, wniosek w sprawie dodatkowego kredytu dla batalionów celnych i dla dotacji przyznanych bankom na cele budowlane, wniosek p. min. skarbu w sprawie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy Ustawy w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu, pełnomocnictw do wydania rozporządzeń w sprawie uregulowania obrotu pieniężn. z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcemi walutami, projekt ustawy zawierającej niektóre przepisy o wymiarze grzywien, nawiązek i wynagrodnego oraz kary zastępczej za grzywny w województwach poznańskiem i pomorskiem, projekt ustawy o rozciągnieciu ustawy o szkołach akademickich na Akademje Sztuk Pięknych w Krakowie, projekt ustawy upoważniającej rząd do uchylenia zmian ustawy o przepisach, dotyczących Kościoła rzymsko-katol., niezgodnych z Konstytucją (?), projekt ustawy w przedmiocie niektórych postanowień ustawy o postępowaniu sądowo-cywilnem obowiązującej w b. dzielnicy austrjackiej, projekt ustawy o rozszerzeniu właściwości sądów pokojowych w sprawach cywilnych, projekt ustawy o wypuszczeniu 8 proc. państwowej pożyczki złotej 1922 r. i projekt ustawy o ulgach dla nowo wzniesionych budynków oraz załatwiła szereg spraw bieżących.

---

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

# Wielki król.

Powieść historyczna. 98

Dłonie uniosła, skryła w nich twarz rozpłakaną.

Przez moment mocowała się z onym wybuchem, w którym tonął jej żal, jej wstyd dziewczęcy, jej śmiałe stawienie się przeciw królewskim posądzeniom.

Usłyszała tuż obok siebie głos Zamoyskiego:

— Ukójcie słuszne wasze alteracye, waćpanno, i ten płacz zrozumiały... Nie dotknąć was chciał miłościwy pan onem pytaniem, a jeno zbadać miarę przewiny nikczemnika... Afekty czci budzicie, waćpanno, rycerską zgoła odwagą w terminach osobliwie ciężkich, w których jawiliście się jako ta prawa córa rodu wysokiego... strzymajcie przeto łzy... Bóg miłosierny cudem was ocalił, wwiódłszy na waszą drogę papieskiego wysłannika... Całkiem to jawny palec Boży, który potargał sieci, mające was chwycić...

Rękę jej zwisłą ujął Zamoyski i gładził łagodnie, zgoła po ojcowsku na twarz jej patrząc; co i dziwne nie było, żeć to hetman swą dzieweczkę z Radziwiłłównej zrodzoną, temże samem imieniem Halzuchny był nazwał [82]), a które ninie jeszcze droższe mu było, iż dziecinka ona w mogile mu już leżała.

Batory siedział na zydlu, pobok stołu stojącym, łokieć miał sparty o stół, zwiniętą rękę u skroni...

Przycichła mu twarz, zgasły w niej ognie podniecen, widniało zmęczenie w nieruchomych, ku ziemi nachylonych oczach.

[82]) Edward Baczyński: Panowanie Henryka Walezego Stefana Batorego

Podniósł je teraz na Bielecką...

Mrużyć się jęły pod jej łzawem, sarniem wejrzeniem.

Zamoyski wziął ze ziemi szubę Halzuchny, osłonił nią dziewczynę.

Tym półuśmiechem pańskim podziękowała kanclerzowi, zwierając na swych piersiach futro rysicze.

Ozwał się Batory:

— Groźne tu trwają terminy, cazusom różnym podległe; przeć wolałem, byście on czas w bezpieczeństwie, śród dworu miłościwej pani, na Wawelu spędzili..,

— Daleko... — odpowiedziała półgłosem.

Popatrzył na jej twarz, gasnącym rumieńcem owianą, rzekł:

— U łoża chorego Gaspara powiadaliście, iż wam ziemia tutejsza obca, nie swoja...

Ale powtórzyła tylko.

— Daleko...

Znowu objęło ją spojrzenie czarnych oczu Batorego. Stalowy pancerz na piersiach królewskich jakby się uniósł w oddechu.

Cichły rysy króla od napływającego mu do źrenic, do ust, do oblicza... smutku, wargi miał zwarte żalem wielce boleściwym.

Jan Zamoyski rzekł do Bieleckiej:

— Jego królewska mość zbrojną opiekę nad wami wyznaczył, która jutro do Buławów waćpannę powiezie. Honor będzie dla mnie wielki i radość niemała, jeśli zaszczyt mi uczynicie i w kolasie mojej oną daleką, trudzącą was podróż odbyć raczycie, waćpanno...

Słuchała kanclerza, nawet z podzięką kłoniła się jej jasna głowa, lecz widać było, iż jakaś myśl nagle zbudzona, we władztwo swe ją bierze..

Niepokój ogarnął Bielecką i pośpiech, coś ją naglło, coś chciała rzec... Ale spojrzała lękliwie ku osłonie, zamykającej namiot, i umilkła. Szmery ozywały się tam, kroki ludzkie, nierozeznane słowa pogwary cichej, żołnierskiej.

Znowu zdało się że coś powie; padły jej oczy na Zamoyskiego, i zmilkła.

On zaś skinął na nią, jako posłuchanie skończone.

Trwożnie uderzyły jej powieki, uczyniła ku królowi ruch, jakby do jego nóg, jednak znieruchomiała nagle. Potem nizki pokłon złożyła Batoremu i prowadzona przez Zamoyskiego, opuściła namiot.

Lepseni wpodle onego stał na gościńcu ze swymi dworzanami, czekając na Bielecką.

Podszedł do niej, gdy, pożegnana wielce dwornie przez hetmana, zwróciła się ku Istwanowi.

Ów rzekł, ręką ukazując domostwo [illegible] bielejące w oddali:

— Tam, waćpanno, poprowadzimy was. Najlepsza to w całym obozie kwatera — mówił, idąc obok Halzuchny — którą miłościwy pan medykowi Symoniuszowi wyznaczył, racyą takową kierowan, że italczyków, rodem z krainy, przez słońce ciągle grzanej, tutejsze ostre klima najdotkliwiej odczuwać będzie.

Słuchała Halzuchna, ale z roztargnieniem, chwilami wyzierało z jej twarzy zaniepokojenie, jakieś duszne udręki... Że i nie postrzegła nawet, kiedy minęli przestrzeń, dzielącą namiot hetmański od domku medyka.

— Ot, tutaj — zatrzymał ją Lepseni.

# O zdrową walutę dla Górnegó Śląska i Gdańska.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości. że obecnie jednym z najaktualniejszych problematów naszej polityki finansowej winno być wprowadzenie stosownej waluty dla Górnego Śląską i W. M. Gdańska. Że marka niemiecka ostać się tam nie może, świadczy o tem najwymowniej fakt ostatnich ekscesów, których przyczynę widzimy katastrofalnym spadku tej waluty, której nota bene — jutro jest zupełnie niepewne. Gdyby w Polsce istniała już prawdziwa waluta polska, nie potrzeba było by nawet namyślać się nad zagadnieniem wprowadzenia jej na Śląsku. Polskiej waluty jednak jeszcze nie mamy i choć, spodziewamy się. że niedaleki czas nas dzieli od wprowadzenia dawno oczekiwanego „złotego". z zaprowadzeniem jednak marki naszej na Górn. Śląsku należałoby stanowczo się wstrzymać. Natomiast wobec niepewnych losów marki niemieckiej. należałoby dążyć do wyrugowania jej póki czas, z Górnego Śląska, zastępujac ją nowa, tymczasowa waluta lokalną,, której kurs międzynarodowy można oprzeć na eksporcie węgla i żelaza.

Znając naturalne bogactwa i przebogaty przemysł Górnośląski nie możnaby nawet watpić, by wartość tego zdrowego pieniądza miałaby być mniejszą, jak przypuśćmy wartość franka szwajcarskiego.

Jeśli zważymy. że druk banknotów w Niemczech postępuje z niesłychaną szybkością naprzód, powodując ogólny ich coraz to większy spadek — zrozumiemy, że należy pozbyć się tej waluty z granic Górnego Śląska. Długi Niemięc i pożyczki wewnetrzne w porównaniu z długami Polski są olbrzymie. Zatem tylko absurdem należy nazwać lokowanie kapitałów w walucie niemieckiej z obawy przed spadkiem marki polskiej. Żobowiązania Niemiec na tle spłaty setek miljardów odszkodowań wojennych nie powinne być pokrywane polskimi zasobami materjalnemi Górnego Śląska. To też we własnym interesie obywateli Górnego Śląska i Wolnego Miasta Gdańska winno być dążenie za wszelka cenę do wprowadzenia znaków obiegowych bądź własnych krajowych. bądź polskich.

Z Polską politycznie ekonomicznie i przemysłowo związane są te kraje nierozdzielnie. Pieniądz górnośląski czy Gdański mógłby zostać u nas w obiegu jako druga waluta krajowa, z tą jednak różnica. że nadawałby się do lokaty w niej kapitałów krajowych bez obawy przed stratą, przez co podniósłby się jego kurs bardzo znacznie i opanowałby spekulacię walutową w całej Polsce.

Wobec tego Gdańsk i Górny Śląsk stałby się wielkim bankierem Polski, przynosząc tem niesłychaną korzyść dla wszystkich zainteresowanych krajów. Wówczas olbrzymie transakcje hondlowo-przemysłowe, będące obecnie z braku kapitałów w zastoju, mogłyby od razu doczekać się uruchomienia. Handel zagraniczny, export i import wzrosłby momentalnie. Grożąca coraz więcej dewalutacja i drożyzna spadłaby natychmiast.

A dla Górnoślązaków i Gdańszczan otwarłyby się w Polsce podwoje ogromnych korzyści gospodarczych. Polskie drzewo ,którego tak potrzebują, towary i zakłady górnicze, liczne rzesze śląskiego ludu mogłyby nabyć w Polsce na warunkach bardzo korzystnych. Pieniądz zostałby w kraju, powodując obopólne wzbogacenia się.

Nad tem zagadnieniem powinni obecnie zastanowić się politycy i finansiści Polski, Górnego Śląska i Gdańska. Przyszedł najwłaściwszy czas do wypuszczenie zdrowych znaków obiegowych, wobec gwałtownego spadku marki niemieckiej, z którą powyżej zainteresowane kraje żadną miarą bezpośredniego zainteresowania mieć nie powinne, a tym niemniej z tego właśnie powodu być narażone na straty materjalne.

Niemcy długo naigrawali się z naszych niedomagań finansowych wysuwając je wszędzie, gdzie tylko można było na arenie międzynarodowej jako argument że w Polsce brak odpowiedniej administracji. Ta ich agitacja przyczyniła się w wysokim stopniu do smutnego dla nas braku zaufania za granicą i wyników plebiscytowych. Miljardy sypali na wykup masowy naszej waluty by rzucić ją jako bezwartościową na rynki finansowe. Obecnie odwróciła się karta! Marka niemiecka znacznie szybciej leci na dół jak polska, która już częściowo uzyskała stabilizację. Dług państwowy Polski w porównaniu z niemieckim jest mikroskopijnym.

Należałoby wobec tego wycofać najrychlej kapitały i depozyty ulokowane w walucie niemieckiej w Niemczech. celem uniknięcia przymusowego zabrania części kapitału i uchronienia go od strat powstałych ze spadku marki niemieckiej.

Górny Śląsk odłączajac się wraz z W. M. Gdańskiem od Niemiec będą w tem wyjątkowo szczęśliwem położeniu, że uwolnia się od dalszych strat spowodowanych spadkiem waluty niemieckiej. sekundo uwolnią się od ciężaru wojennego długu Niemiec i odszkodowań.

Współpraca ta na polu ekonomicznem nie potrzebuje wpływać na odrębność suwerenne Gdańska i autonomje przez Polskę zagwarantowaną na Górnym Śląsku. Korzyści gospodarcze płynące ze zjednoczenia się starych dzielnic intergralnej niegdyś Rzeczpospolitej oparte są nie na wyzysku. lecz tylko na wzajemnem uzupełnieniu sie gospodarczem.

Za węgiel żelazo i wytwory przemysłowe Górnego Śląska damy odrazu ogromne ilości drzewa. przetworów mineralnych, produktów naftowych. soli, surowców, żywności i paszy. Trudności eksportowe, transportowe wobec ciągłego napływu zakupionych wagonów i lokomotyw w krótce zupełnie znikną. Gdańsk stanie się główną bazą eksportowo-inportową z zagranicą. Waluta nasza stanie bardzo wysoko. Uprzemysłowimy Polskę od morza do morza. podniesiemy wysoko sztandar pracy twórczej z udziałem najszerszych warstw naszego społeczeństwa — stworzymy europejska Amerykę.

Bron. Kalwarny.

# Kiedy się dusza ludu załamała.

Choćbyśmy chcieli, nigdy nie zdołamy zapomnieć o owych piekielnych chwilach naszego życia narodowego, kiedy to w lipcu 1920 r. hordy bolszewickie tratowały po mieniu i życiu Polski, prąc na Warszawę. Armja nasza zniszczona pogromem kijowskim wszystkiemi drogami zdążała w głąb kraju, byle życie swe unieść i niewoli bolszewickiej uniknąć. Każdy dzień przynosił nowe klęski, nowe hiobowe wieści. Dusza w naszym pełnym poświęcenia żołnierzu załamała się. Zaczął tracić wiarę w dowódców, zaczął drżeć na samą myśl ponownego spotkania się z Budiennym.

Nagle pada hasło: Narodzie do broni, na czele twoim Haller. — Trzeba było wtedy być na krańcach Polski, w najzapadlejszych wioskach Pomorza. Płoczczyzny lub na kresach, aby móc wyrobić sobie zdanie o tem bezgranicznem zaufaniu, jakiem naród polski całkiem słusznie obdarza bohatera z pod Kaniowa. Rodziny zaczęły się dziesiątkować, biura pustką świecić bo z pod każdego dachu rwał ochotnik pod sztandar nowej armji wybawienia, pod dowództwo Hallera.

Nie długo, a ulicami miast i miasteczek zaczęły przeciągać szeregi ochotnicze. Czerwono białe rozetki, na piersiach ochotników świeciły jak gwiazdki polarne torujące drogę zabłąkanym żeglarzom. Młódź nasza najukochańsza niosła Polsce w dani swe młode życie, całą swoją przyszłość i karjerę byle tylko z ciał swoich utworzyć wał przeciw napierającemu wrogowi. W rzeszy tej uwijała się ukochana postać gen. Hallera, który niósł im — nie twarde rozkazy, nie minę marsowa, ale serce i otuchę. wiarę w przyszłość i gotowość śmierci wraz z nimi.

Żołnierz, widząc ten zapał narodu, zaczął wierzyć, że jeszcze nie wszystko skończone, że jeszcze jego krzepkie ramiona zdołają pomścić krzywdę na wrogu, ocknął się i stanął z nowym zapałem w szeregach. I on wierzył, że gdzie Haller, tam powodzenie, mimo wszelkie piekła, jakie się nad głowami Polski rozszalały gdzie Haller tam czysta, bezbrzeżna, niczem nie zmącona miłość ojczyzny.

Uwierzył i zwyciężył.

W obecnej chwili, gdy groźniejszy od bolszewików wróg zagości na ziemiach Polski, gdy rozkiełznany indywidualizm i partyjnizm wstrząsa i niszczy podwalinami państwa, znowu mimo wiedzy i woli nasuwa się na myśl nazwisko Hallera. Stolica kraju odczuwając doniosłość obecnej chwili, wysuwa gen. Hallera na pierwsze miejsce swoich kandydatów do Sejmu. Wobec tego musimy się bliżej przypatrzeć życiu Hallera, a to tem bardziej, że go z pewnością nie miną napaści jadem i żółcią walczącej lewicy. Na razie milczy ona, ba nawet są takie pisma lewicowe (np. „Głos Robotnika" w Toruniu) które przyznają mu wiele zalet.

Generał Haller jest dla Polski, — pisze „Sprawiedliwość Chrześcijańska" tem — czem był np. dla Ameryki generał Wood. Ten ostatni zorganizował całą armię amerykańską, wprowadził ochotnicze i nowozaciężne, z reguły duchem militarnym nie owiane szeregi poczucie. że żołnierz jest tylko wtedy dobrym obywatelem, gdy się umie zaprzeć swej indywidualności i poddać rygorowi wojskowemu. Gen. Wood niestety poszedł w odstawkę, bo był republikaninem, a rząd spoczywał w rękach demokratów. Nie pisnął on ani słówka, gdy na czele armji stawiano całkiem przeciętnego gen. Persinga, dobrego pułkownika kawalerji w walce z Gerylasówka meksykańską, ale nigdy wodza miljonowych szeregów. Gen. Wood nie krytykował, gdy tysiące żołnierzy zaściełało pola w Szampanji, dzięki nieuctwu Pershinga, a milczał choć się szczerze radował, gdy faktyczne dowództwo przeszło w ręce francuskiego generała Castellnaux.

Wood był żołnierzem, więc był karnym, słuchał i milczał.

Tak samo generał Haller. Tak długo był wiernym żołnierskiemu słowu, aż nie odczuł, że dalsza karność byłaby zdradą Polski. Wtedy ze swą „Żelazną Brygadą'" uderzył na armię centralnych, przedarł się pod Kaniowem przez stokroć liczniejszego wroga, dotarł do Murmanu, stamtąd do Paryża. stanął na czele armji polskiej z Ameryki, z Francji z Włoch i Niemiec i, z nią przybył do Polski. Hallerczycy nie zawiedli swego wodza, bo do ostatniej chwili ani w klęsce nie dali się rozbić, ani w zwycięstwie nie pozwolili się wynosić ponad inne formacje.

Generał Haller ma między innemi tę olbrzymią i doniosłą zaletę, że umie dobierać sobie otoczenie z ludzi zdolnych, uczciwych i Polskę nadewszystko miłujących. Gdzie miłość kraju jest przewodnią i kierownicą czynów, tam nie potrzeba się obawiać, aby cośkolwiek mogło się zdarzyć, coby wychodziło poza granicę interesu narodu i państwa.

Możemy być pewni, że czółowy kandydat Warszawy do przyszłego Sejmu spełni swoje obowiązki, tak samo jak spełniał wszystkie dotychczas. Jednem słowem pogratulować Warszawie wyboru kandydata.

Zieliński.

*

# Odezwa.

Kochani Rodacy!

Proszę zaraz na wstępie mej odezwy o łaskawe wybaczenie mi narzucania się z prośbą. Czynię to z wielkiem przezwyciężeniem się i w ufności w opiekę św. Antoniego. Wioski Dziemiany, Raduń, Trzebuń, Piechowice, wybudowania Kulisza i kolonja leśna Przerębska Huta dla wielkich odległości od kościołów macierzystych od dłuższych lat już starały sie u władzy biskupiej w Pelplinie o utworzenie nowej parafji z siedzibą księdza w Dziemianach. lecz dopiero w styczniu 1919 roku władza ustanowiła lokalny wikarjat. Nabożeństwa odprawiają się w szczupłej kapliczce w plebanji. która do połowy ledwo pomieści uczestników, reszta stoi na dworze. Celem wszystkich dalszych starań było wybudowanie choć skromnego ale wystarczającego kościoła, dla którego wykonania zawiązało się Towarzystwo Budowy Kościoła celem zbierania funduszów i zakupienia materjałów. Za dotąd zebrane ofiary parafjan, subwencje ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i uzyskaną pożyczkę razem 8i pół miljona marek zakupiono materjały i dnia 5 lipca rozpoczęła się budowa, 25-go odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. Przy pochwały godnej gorliwej pracy rzemieślników i bezpłatnej pomocy parafjan, za pomocą łaski bożej i pod opieką patrona naszego kościoła św. Antoniego budowa postępuje raźno naprzód, mury ścienne są na ukończeniu. robota ciesielska się rozpoczęła — budowa przed zimą musi przyjść pod dach — lecz nasze fundusze z powodu wzrostu drożyzny się wyczerpały. Parafjanie na tutejszych kaszubskich piaskach nie opływają w bogactwa, ile sił nam starczy będziemy dalej składać i pracować — lecz odzywam się do społeczeństwa polskiego o łaskawą pomoc. Wiem. że najróżniejsze już były odezwy i składki publiczne — dużo było tej „żebraniny" — ale w ufności w opiekę św. Antoniego odważam się na niniejszą odezwę. Proszę osobliwie przedsiębiorstwa jak: fabryki, rolniki, tartaki, młyny, domy i zakłady handlowe itd., aby nam użyczyły ofiary z czystego zysku; odzywam się do ofiarnych na cele religijne obywateli, a osobliwie do czcicieli św. Antoniego, którzy osobne mając życzenia do niego, prośby, troski chętnie składają ofiary na jego intencję i cześć. Oto tu piękna nadaje się okazja ofiary na tak wzniosły cel, a św. patron odwdzięczy się wysłuchaniem prośby. Ufam mocno. że moja odezwa nie będzie bezowocna. Kto rychło daje, daje podwójnie. Zbierajcie na Dziemiański kościół św. Antoniego z okazji wesela, chrzcin, zaręczyn itd.

A czy znalazłby się ofiarodawca na jakąś osobną rzecz jak np. ambonę, chrzcielnice, garnitur lichtarzy. kratki. konfesjonały, pająk itd. jak nam ofiarował główny ołtarz p. dr. Jan Łukowicz z Chojnic? Wielebnych księży konfratrów proszę o łaskawe polecenie mej prośby swym parafjanom.

Za wszystkich ofiarodawców i dobrodziejów kościoła naszego odprawia się podczas budowy co miesiąc msza św. i później odprawiać się będzie.

Wszelkie choć najmniejsze ofiary przyjmuje niżej podpisany ksiądz, lub złożyć można w kasie powiatowej w Kościerzynie na nr. 20.696, albo przesłać przez Pocztową Kasę Oszczędności w Poznaniu pod adresem „Towarzystwo Budowy Kościoła w Dziemianach" nr. 203.548, której blankiet wpłaty nabyć można na każdej poczcie, lub złożyć w redakcji ogłaszającej gazety. która nam kwotę złożoną przekaże. Złożone ofiary kwitować będę w gazecie. Inne gazety nam życzliwe uprzejmie proszę o łaskawy przedruk i powtórzenie mej odezwy. Za ofiary i fatygi składam już dziś w imieniu parafjan serdeczne „Bóg zapłać".

Towarzystwo Budowy Kościoła.

Ks. Podlaszewski, Dziemiany, pow. Kościerzyna (Pomorze.)

*

# Komunikat urzędowy

**w sprawie ustalenia szkód na zdrowiu i życiu wyrządzonych osobom cywilnym przez wydarzenia wojenne.**

Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 7 1920 roku i 9 5 1921 roku zarządziło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 27 lipca 1922 roku w obrębie Województwa Pomorskiego przeprowadzenie ustalenia szkód na zdrowiu i życiu, wyrządzonych ludności cywilnej na skutek wydarzeń wojennych.

Wyniki tej akcji służyć będą Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu w celu uzyskania odszkodowania od państw nieprzyjacielskich. jak również Ministerswu Pracy i Opieki Społecznej dla celów opieki społecznej w zakresie jego kompetencji.

Ustaleniu podlegają szkody na zdrowiu i życiu poniesione począwszy od dnia 28 lipca 1914 roku, przez osoby cywilne, będące obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej albo państw sprzymierzonych i stowarzyszonych na skutek wszelkich działań wojennych państw wojujących oraz bezpośrednich następstw tychże, na skutek aktów okrucieństwa, gwałtu lub złego obejścia się, więzienia, deportacji, internowania, ewakuacji i robót przymusowych, zarządzonych przez władze wojskowe lub cywilne, oraz na skutek nieszczęśliwych wypadków w zakładach lub przedsiebiorstwach stojących pod zarządem władz okupacyjnych.

W celu wykonania powyższego rozporządzenia przeprowadzą Starostwa w swoich powiatach.

a) rejestrację osób poszkodowanych na zdrowiu oraz osób, które były na utrzymywaniu poszkodowanych. zabitych lub zmarłych na podstawie zgłoszeń samych interesowanych.

b) dochodzenia wstępne dla sprawdzenia wzgl. uzupełnienia podanych faktów w drodze zaświadczeń urzędowych, zeznań świadków, badań lekarskich, oraz wogóle opinji rzeczoznawców.

Osobne w tym celu utworzone „Powiatowe Komisje Kwalifikacyjne" przeprowadzą kwalifikowanie zarejestrowanych, polegające na stwierdzeniu szkody poniesionej na zdrowiu lub życiu, jej sprawców, okoliczności. stopnia wynikłej dla poszkodowanych niezdolności do pracy, wydatków poniesionych na leczenie, potrzeby opieki nad poszkodowanymi, oraz rodzaju i kosztów tejże.

Rozpoczęcie działalności Powiatowej Komisji Kwalifikacyjnej w poszczególnych powiatach podadzą do wiadomości odnośne starostwa, do tego czasu osoby interesowane przygotować mają cały materjał odnoszący się do szczegółów wyżej pod a) podanych.

Toruń, dnia 11 września 1922 r.

Za wojewodę, (—) W. Zapała

# Rodzina zbrodniarzy przed sądem.

I. dzień rozpraw.)

W dniu 19 bm. o odzinie 9 rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciw rodzinie zbrodniarzy Jankowskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Jankowski, (ojciec), synowie Stanisław i Antoni i córki Bronisława Jankowska i Marjanna Grandt, oprócz tego Grandt Albert (mąż Marjanny G.) zięć Franciszka Jankowskiego, Rejewski Piotr i Piątek Jan.

Była to najniebezpieczniejsza ze szajek bandyckich, która grasowała u nas na Pomorzu a w razie oporu nie wahała się nawet przed użyciem broni przeciw swym ofiarom.

Szajka ta, do cna zdemoralizowana, typowo morderczą, rabowała, jak akt oskarżenia zarzuca, kościoły i gospodarstwa, zabierając ze sobą rzeczy miljardowej wartości a następnie za bezcen sprzedawała handlarzom.

Na krwi, niedoli i nędzy obrabowanych, oraz na świętokradztwach dorobili się Jankowscy pieniędzy, które trwonili w niezrozumiały sposób.

Rodzina bandycka mieszkała wszędzie tam, gdzie były widoki na rabunek, że nie miała ona stałego miejsca zamieszkania.

Stosunek rodziców do dzieci był czysto bandycki, ojciec Franciszek J. własną swą córkę Bronisławę J., którą nauczył bandyckiej sztuki, zniewolił. tak, iż obecnie przy rozprawach znajduje się w odmiennym stanie.

Brak słów określenia typowo bandyckich twarzy, szczególnie ojca jak i córki Br.

Bracia Jankowscy mają inteligentniejszy wyraz twarzy, a szczególnie Antoni który w dzisiejszej rannej rozprawie okazywał chęć wyznawania szczerej prawdy. Obecnie jednak gdy się rozchodzi o grubsze sprawy i on staje się skrytszym i gmatwa się.

Z dotychczas badanych na rozprawie porannej Albert Grandt przybiera dosyć wyzywającą postawę, chcąc widocznie swej żonie Marjannie dodać otuchy. Marja Gr. znajduje się na wolnej stopie ponieważ akt oskarżenia nie zarzuca jej cięższych spraw.

Okresem bandyckich występów rodziny Jankowskich jest rok 1918—1921, w którym to czasie, jak już wspomniano niezliczone popełniano kradzieże i to koni, wozów w powiecie świeckim np. u ks. posła Boldta w Srebrnikach itd.

Konie skradzione sprzedawał niejakiś Zimmer, który zbiegł do Niemiec prawdopodobnie.

Popełnili dalej ojciec i bracia Jankowscy kilkanaście świętokradztw i tak swego czasu w Piasecznie zrabowali w nocy puszkę, zawierającą 30 hostii św., które jak się przyznawają zjedli przy popełnianiu świętokradztwa. Starali się również rozbić skarbonki, co im się udało ale znaleźli tylko 14 marek i parę fenigów. Gdyby nie nagły huk w kościele — powstały wskutek zerwania się tynku czy części muru z sufitu, byliby dalej swe niezbożne dzieło kontynuowali.

W dalszym ciągu częściowo oskarżeni przyznali się do kradzieży popełnionych na szkodę niezliczonych ludzi z gniewskiego, świeckiego, drzycimskiego, brodnickiego, chełmińskiego i wąbrzeskiego powiatu.

Dnia 19 1 22 zainscenizowali napad na rodzinę Jantzów w powiecie świeckim.

Dnia 9 kwietnia 1919 za czasów „grencszucu" groźbą Stanisław J. i Kwiatkowski (który zbiegł do Niemiec) chcieli wymusić od rodziny Rosenberg w Żurowym młynie (pow. świecki) 50 000 marek, a gdy się ci wzbraniali przyłożyli małżonkom Rosenbergom broń palną do piersi i na miejscu położyli ich trupem.

Rozprawa poranna ukończyła się o godzinie 1 w południe.

Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4 po południu.

**I dzień. Popołudniowa rozprawa.**

O godzinie 4 po południu wznowiono rozprawy. W dniu 16. 10. 1919 r. zamordowano rodzinę Blochów z Pływaczeskładającą się z 8 osób (2 mężczyzn, 2 kobiet i 4 dzieci).

Skarga zwraca się przeciw Franciszkowi, Antoniemu Jankowskim i Kwiatkowskiemu (który zbiegł do Niemiec) posądzonym o popełnienie powyższego morderstwa z premedytacją.

Ojciec-bandyta zeznaje, że udział w morderstwie brał on sam wraz z synem Stanisławem.

Podług opowiadania ojca sprawa przedstawia się następująco: zamierzał kupić krowę. Spotkał się wreszcie z Blochem, który mu z początkiem ofiarował krowę za 1 600 marek.

Nie zgodził się na to J., w końcu proponował śp. Bl. cenę 1 800 marek. Jankowski (ojciec) zaprosił wszystkich do karczmy, aby tam handel ubić.

Wreszcie żądał Bl. 1900 marek, wobec czego nie doszło do kupna. Jankowski zapytał się powtórnie, czy nie chce ceny spuścić, otrzymał jednak kategoryczną odpowiedź że nie.

Wtedy niebezpieczny ten bandyta (ojciec J.) wyciągnął parabellum i wymierzył naprzód do Blocha, potem do żony Bl. kładąc ich na miejscu trupem.

Nastąpiła potem ogólna rzeź wszystkich obecnych z rodziny Blochów.

Oskarżony twierdzi, że sam pod wpływem alkoholu nie wiedział co robił.

Oskarżony Jankowski (ojciec) gmatwał się w swych zeznaniach a na uwagę przewodniczącego, żeby się przyznał do zbrodni bez jakichś zastrzeżeń odpowiedział J., że każdy z nich musi otrzymać swą zapłatę za czyny popełnione.

Syn Stanisław J. twierdził — jak w aktach zeznania sprotokółowano — że i on użył broni palnej. W wczorajszej rozprawie jednak wyrzekł się wszelkiego współudziału w popełnionej zbrodni.

Co do usiłowanej zbrodni na p. Sądowskim z Radzyna, to mieli brać w niej udział Franciszek, i Antoni J. jak i też Kwiatkowski.

Po przenocowaniu u p. S. zażądał od niego (ojciec) Franciszek J. szklankę wody, co też uzyskał.

W tej chwili Franciszek J. wystrzelił na S. raniąc go, następnie wszyscy trzej uciekli.

Dnia 19 stycznia b. r. pomnożono stek zbrodni o jedną popełnioną znowu na 8 osobach rodziny Jantzów w Bramce pow. świecki.

Stanisław J. udał się z ojcem do Bramki celem robienia zakupów.

Bez wszelkiego znów powodu ojciec J. wystrzelił do Jantza i tym sposobem zabił rodzinę Jantzów i Benków.

Oskarżony Stanisław J. gmatwa się w swych zeznaniach i twierdzi, że Ojciec przed uczynkiem wyrzekł po niemiecku słowa: Jest już czas, musimy działać.

Po dokonanej zbrodni uciekli, a po tygodniu podzielili się łupem.

Stanisław (syn) twierdzi, że już był na drodze do poprawy. Do tej ruiny doprowadził go ojciec, który zmuszał go do popełniania kradzieży.

Antoni (2 syn) zeznaje, że przed czynem ojciec polecił mu zabrać broń, ze sobą.

Dzieci obecne w mieszkaniu ogłuszono miotłą, a następnie zabito.

Co do obcowania i utrzymywania bliższych stosunków z córkami Bronisławą J. i Marjanną Grandt (zamężną) oskarżeni Jankowski (ojciec) i Rejewski nie przyznawają się do popełnionego czynu.

Równocześnie przeczą temu córki obie, choć Marjanna Grandt zaznacza, że mając lat 17 ojciec ją wówczas zniewolił.

Co do inkryminowanego utrzymywania stosunków bliższych z ojcem Bronisława zaprzecza jakoby ją ojciec swego czasu był na polu zniewolił.

Trącił on Bronisławę tylko (!) — była 6 miesięcy w ciąży — a ona upadła.

Ojciec J. tłumaczy się, że był wówczas pijanym.

Wszelkie swoje czyny zalicza ojciec-bandyta na konto nietrzeźwego stanu i tłumaczy się, że nie wiedział co czynił.

Rozprawy wczorajsze ukończono wieczorem o 7 i pół. Jutro początek o 9 godzinie. — pal.

—** ABONENTOM „Głosu Pomorskiego" zwracamy uwagę na konieczność wznowienia przedpłaty na poczcie natychmiast, gdyż tylko do 25 września zamawiać można gazetę u listowych i to tylko na jeden miesiąc. **Wobec stale wzrastającej drożyzny bowiem nie można ustalić przedpłaty na dłuższy okres czasu. — Abonament podwyższony wprawdzie, ale uwzględnić prosimy ogromne podrożenie papieru i innych materjałów drukarskich oraz robocizny. Jak wynika z podanego swego czasu obwieszczenia Związku Graficznego, podwyższenie to było nieuniknione.**

—** **Na cele Wojewódzkiej Rady Opieki Społecznej** złożyły ofiary dobrowolne w czasie od 1. 3. 1922—30. 3. 1922 następujące osoby i instytucje-

Pom. Urząd Wojew., prowizja od sprzedanych miljonówek 562,50, Jan Żelewski Turze 300, Dr. Niklas Kartuzy 1000, Ks. prob. Krysiński Kartuzy 1000, Wojciech Makowski Małżewo 98, Ks. prob. Safont Żukowo 1000, ks. prob. Strogulski Tuchola 500, ks. prob Szychowski Boleszyn 1000, ks. prob. Szuzan Nawra 1000, Jóżkowski Borzestowo 500, ks. dziek. Hoffmann Chmielno 1000, Klimaszewski Więcbork 500, Langowski Warlubie 1000, Makwa Komorsk 1000, Pruszkowski Świecie 1000, Dr. Trzaska, Dyr. Woj. Urzędu Zdrowia, Toruń, 500, Kalkstein Świecie 1000, P. Gapa Płocicz 500, Józef Natz Sępólno 500, Alkiewicz Okosin 1000, Osiński Tuchola 1000, Goldyrzewicz Sępólno 500, Skarga Bagienica 500, W. Szyca Janowo 500, ks. Franciszek Łowicki Oksywiei 1000, Połomski Strzebino 500, Feliks Ziółkowski Mikołajki 500, Gołembiewski Sępólno 500, Ch. Ciszewski Rumian 500, Dr. Lniski Chojnice 500, Albin Sawiński Paniczki 500, ks. prob. Jankowski Rozentał 500, Sojecki Orzechowo 500, A. Moddelsee Grudziądz 1000, Wojnowska Kornatowo 500, Jaranowski Osieczek 500, Elżbieta Kasprzycka, Kasaniec 500, ks. prob. Majka Sampława 500, Fr. Krefta Król. Kamieniec 500, Kralewski Świecie 1000, Bartoszewicz Brodnica 1000, Okonek Błędowo 500, Rakowski Grudziądz 1000, ks. prob. Dembek Grudziądz 1000, Sikorski Mileszewy 1000, Karwasz Chełmno 1000, ks. prob Pełka, Grabowa 500, Maćkowski Borówno 1000, Błochowiak Goryń 1000, Wysik i Swarski Przeszkoda 1000, B. Napiórkowski Nawra 500, Maternicki Srebrniki 1000, ks. prob. Okoniewski Stanowo 500, I. Sikorski Chośnica 500, M. Napierała Jeżewo 1000, Józef Szczepański Gwiżdziny 500, Antoni Łuczyński Rumian 500, T. Borzyszkowski Uboga Rytel 500, Mikulski Chojnice 500, Sarnowski Wysoka 500, Skwiszcz Błędzikowo 500, Dekowski Świecie 1000, T. Buczkowski, Szlach. Nowa-Wieś 300, Paweł Siemiński Rządz 500, Fr. Wrzesiński Lipnica 500, Fr. Cichocki W. Szczepanki 500, ks. prob. Felski Szynwałd 500, Dr. Żerbe Nowemiasto 1000, Jul. Małkowski Mroszenko 500, Szczep. Maćkowski Borówno 1000, Sobolewski Świecie 1000, A. Węsiora Mrózowo 500, S. Lindowski Pniewite 500, Ig. Bulicz Gogolin 500, Wesołowski Michałowo 1000, Jan Chmielewski Dębierz 500, Niklewicz Szaplinki 500, Adam Bogusławski Bekarty 500, Konst. Przytrski, Rolnik 500, Wład. Krzyżanowski, Rogóźno-wieś 500, Paszota Piwnica 500, Piński Miesiączkowo 1000, Górski Borcz 500, Gładych Lipnica 500, Jul. Grzekowski, Prątnica 500, Dąbski Babalice 1000, Ig. Pawski Jamielnik 500, Teofil Granica Rybno Ebertowski Kościerzyna 500, Józef Bieniaszewski, Nowy-Dwór 500, Jan Rogala Wiele 500, Stanisław Sikorski W. Chełmy 500, Gospodarz Jurkiewicz Świniewo 1000, Knitter Tuchola 1000, Stan. Białk Donatowo 500, Berendt Skarszewy 1000, Buczkowski Lisewo 1000, Rutkowski Nowawieś 500, Karol Nikel Starogard 1000, Willibald Hochfeld Zblewo 1000, Piotr Ziętak Płocicz 500, St. Dziwolikowski Olszewka 1000, Piotr Kolbiecki Barłożno 1000.

Wszystkim ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Wojewódzką Radę Opieki Społecznej
W. Zapała.

## Ruch towarzystw.

—** **Zebranie Komisji zabawowej** Tow. gimnastycznego „Sokół" nie odbędzie się w czwartek, lecz w piątek o godzinę 6 wieczorem u p. Różeńskiego, ul. Groblowa.

Różeński, przewodniczący Kom. zabaw.

# Wiadomości bieżące.

**Kalendarz:** Czwartek: Mateusza ap. Wschód słońca 5.44, zachód 6.1. Wschód księżyca 5.52, zachód 6.10.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8. dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2. w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **Dzień I. Komunji św.** W pięknie w girlandy i kwiaty udekorowanej farze grudziądzkiej odbyła się minionej niedzieli wzniosła uroczystość przyjęcia pierwszej komunji św. przez 368 dzieci z miasta i Tarpna. Dla uniknięcia tłoku wprowadzono dzieci do kościoła w uroczystym pochodzie i w dwóch partjach, dla których osobno odprawiono mszę św. Od ołtarza przemówił do szczęśliwych duszyczek ks. proboszcz Dembek, jak zwykle słowami rzeczywiście do duszy przemawiającemi, jak i ks. Wojewoda, który tę pokaźną gromadkę na ten najszczęśliwszy dzień życia przygotował. Do podniesienia uroczystego nastroju przyczyniły się piękne pienia wykonane przez 4-głosowy chór.

Po uroczystości podejmowały panie tow. św. Wincentego a Paulo wszystkie dzieci śniadaniem, około którego od wczesnego ranka nie szczędziły zabiegów. Głównie jednak podnieść należy zachody ich nad wyekwipowaniem wspomnianej dziatwy. 55 dzieci z miasta i Tarpna zaopatrzono w stosowną odzież odświętną, z tych większą połowę ubrano od stóp do głów. Zasługą to jest wszystkich tych parafjan, którzy datkami swemi umożliwili tow. św. Wincentego urzeczywistnienie jego szlachetnych zamierzeń wczuwając się w położenie rodziców, których szczupłe zasoby na koszt taki nie pozwalały. Podziękowanie należy się również Zarządowi Ogrodów miejskich za obfite udzielenie dekoracji kościoła, jak i nie mniej straży pożarnej, która z właściwą jej wprawnością utrzymywała wzorowy porządek podczas przebiegu całej uroczystości. Również szczere podziękowanie należy się Dyr. Młynów Grudziądzkich p. Ostrowskiemu i p. Kowalskiemu za dar w mące, panu Grankemu za bezinteresowne wypożyczenie porcelany a p. Wiśniewskiemu za bezinteresowne podjęcie się wypieku. Wszyscy ci ofiarodawcy mogą być pewni że gromada szczęśliwych dzieci z wdzięcznością będzie pamiętała o tych wszystkich, którzy przyczynili się do uświetnienia pamiętnego dla niej dnia.

—** **Nie w piątek** lecz **w czwartek** odbędzie się wielki koncert muzyczny, urządzony przez sekcję muzyczną tutejszego kom. filomackiego **w czwartek** w sali Tivoli.

Na program złożą się liczne pierwszorzędne utwory muzyczne, śpiewy znanej śpiewaczki p. płk. Bartelmusowej z akompanjamentem p. dr. Frendla, trio p. Czajkowskiego i żywy obraz. Kilak tylko utworów muzycznych wyjętych z ogromnego repertuaru j. np. Menuet Szuberta, arja p. t. „Madame Butterfly", arja z Halki, pieśni Karłowicza i inne dają gwarancję, że wysoki poziom artystyczny wieczorku będzie odpowiadał najwybredniejszym wymogom najlepszych tutejszych znawców muzyki a zebrana publiczność usłyszy raz znowu koncert niebywały. Wykonuje orkiestra 64 pp.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na bursę akademicką.

Ceny miejsc. Loża 1500 mk., Balkon i I miejsce 1200 mk., II miejsce 1000 mk., III miejsce i II rząd balkonu 500 mk., miejsce do stania 250 mk., dla młodzieży szkolnej 50 mk. (tylko przy kasie).

—** **Alkohol i wybory.** Dowiadujemy się, że władze odnośne wydały rozporządzenie zakazujące wyszynku alkoholu (z racji wyborów) w d. 1 — 5 i w d. 10 — 12 października, a więc w ciągu 7-miu dni, a nie 6-ciu tygodni, jak pierwotnie donoszono.

# Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Niezwykła przygoda).** Dużo śmiechu wśród uczestników i widzów wywołała przygoda, którą w kilku słowach opowiemy. — W poniedziałek, 18 bm. o 6-tej zebrał się w sali bibljotecznej Tow. Czytelń Ludowych Komitet T. C. L., ażeby obradować nad sprawami bieżącemi tej starej i zasłużonej instytucji oświatowej. O 7-mej opuściło kilku czytelników, którzy przyszli po książki, lokal czytelni, ażeby udać się do domu. Gdy chcieli otworzyć bramę, okazało się, że była zamknięta na klucz.

Na parterze gmachu „Muzeum" znajduje się biuro Związku Inwalidów Wojennych. Gdy sekretarz Związku opuszczał biuro, zamknął bramę domu, nie wiedząc, że na piętrze pozostało jeszcze kilkanaście osób.

Położenie zamkniętych było przykre. Próbowano przywać telefonem mieszkającego w pobliżu ślusarza, lecz zawiódł. Wreszcie ktoś wpadł na myśl, żeby zawezwać Straż pożarną. Tak też uczyniono i wkrótce przybyło kilku strażaków z drabiną, którą przystawiono do jednego z okien sali bibljotecznej. Na pierwszy ogień poszli panowie, poczem i panie, zdecydowały sie opuścić „Muzeum" tak niezwykłą drogą, ku uciesze publiczności, która się temu przyglądała przy murze ulicy Dominikańskiej.

Około pół do 9-tej opuściła ostatnia z osób zamkniętych gmach muzealny, i tak skończyła się przygoda w sposób pomyślny dzięki pomocy Straży pożarnej.

—** **WĄBRZEŹNO. (W ręce polskie!)** Nieruchomość, należącą do p. Kiewego przy ulicy Chełmińskiej nabyli drogą kupna pp. Antoni Chwastek i Piotr Djamentowski. P. dr. Piotrowski nabył aptekę od p. Dawida.

—** **NOWE. (Wprowadzenie burmistrza).** Dnia 15 bm. nastąpiło wprowadzenie w urząd burmistrza p. Jabłońskiego z Torunia.

Wprowadzenia dokonał starosta Tollik z Świecia w obecności Magistratu i Rady miejskiej.

Pan burmistrz Jabłoński dnia 8 lipca przez radę miejską jednogłośnie na 12 lat wybrany został burmistrzem miasta Nowego z poborami 6 kl. pragmatyki najnowszej urzędników państwowych z wszelkiemi dodatkami i z policzeniem 22 lat starszeństwa i 20 proc. dodatku reprezentacyjnego. Emerytura podług ustawy emerytalnej Państw. z policzeniem 22 lat służby. Wolne mieszkanie w wili miejskiej, opał i światło.

Pan burmistrz Jabłoński pełni już od 20. 2. 22 r. służbę burmistrza miasta Nowe i w czasie tym zdołał sobie zjednać przez sprawiedliwą cenną i owocną pracę sympatję wszystkich mieszkańców miasta.

—** **WEJHEROWO. (Wybory do sejmiku powiatowego).** Pan wojewoda unieważnił wybory do sejmiku powiatowego w mieście Wejherowie. Wobec tego odbyły się wybory ponowne na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. Wpłynęły dwie listy, jedna z bloku prawicowego a druga z lewicowego. Lista prawicowa postawiła następujących kandydatów: Kruczyński, burmistrz, Markowski, właściciel tartaku, Starosta, kupiec, Majerowski rektor szkoły, Szeiba, budowniczy, i Czerwiński, kapitalista. Lista druga zawierała następujące nazwiska: Gottwald, nadleśniczy, Strożyński, s. Kr. Zj. Z. P., Krzebicki, robotnik, Klawikowski, robotnik, Gajewski ślusarz, Schulz, inspektor pracy. Wybierano kartkami. Lista pierwsza z burmistrzem Kruczyńskim na czele otrzymała 13 głosów i 4 członków do sejmiku, lista druga 8 głosów i 2 członków. Oddano jedną kartkę pustą.

—** **NOWEMIASTO. (Wprowadzenie nowego burmistrza)** p. Kurzętkowskiego odbyło się tutaj dnia 9 bm. nader uroczyście. Ceremonje rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem a po urzędowej części, która odbyła się w magistracie zakończyła się uroczystość śniadaniem w Hotelu Polskim.

## Komunikat

dla powiatów: Działdowo, Brodnica, Lubawa, Sępolno i Chojnice.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż w sprawie założenia nowych kół oraz odbycia zebrań poszczególnych kół w powiatach Sępólno i Chojnice należy zwrócić się do kolegi **Maksymiljana Łangowskiego w Chojnicach**, ulica Dworcowa 52, a w powiatach Działdowo, Brodnica i Lubawa do kolegi **Jana Grabowskiego w Działdowie.**

Wyżej wymienieni koledzy mają od Generalnego Sekretarjatu pełnomocnictwo działać w wyżej wspomnianych powiatach. Gdzie zajdzie potrzeba, należy się porozumieć także z odnośnym zarządem powiatowym.

Wszystkie koła miejscowe oraz zarządy powiatowe wyżej wymienionych powiatów prosi się o wydajną współpracę.

Generalny Sekr. Chrześć. Nar. Stron. Pracy.
Feliks Jeuthe.

—** **CHOJNICE. (Wiec kolejarzy.)** W sobotę dnia 16 bm. przy licznym udziale uczestników, odbył się o godzinie 17 w sali Centralnego Hotelu w Chojnicach wiec kolejarzy.

Wiec ten zagaił i przewodniczył mu prezes miejscowego koła P. Z. K. kol. Nowak, który po przeczytaniu porządku dziennego udzielił głosu wiceprezesowi Zarządu Głównego P. Z. K. kol. Budniakowi, który w przeszło godzinnym referacie dał sprawozdanie z przebiegu konferencji u władz centralnych w sprawie poprawy bytu pracowników kolejowych, wyświetlając przytem stanowisko zajęte przez związek. W końcu mówił o znaczeniu i potrzebie organizacji. W dyskusji nad referatem zabierali głos koledzy: Nowak, Szmelter, Zabrocki i Biernacki. Ostatni, członek Z. Z. K. który starał się ratować sytuację swej czerwonej organizacji.

Przebieg dyskusji jakoż wogóle całego wiecu był wzorowy i miał charakter czysto zawodowy. Po zamknięciu dyskusji nad referatem i złożeniu referentowi podziękowania za treściwe przemówienie prez. Nowak zamknął wiec po odśpiewaniu „Roty".

Uczestnik.

# Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

## Zasady organizacji Pracy według P. W. Taylora.

(streszczone przez inż. J. Świątkowskiego.)

1. Jednem z najważniejszych zadań inżyniera przemysłowego jest kształcenie majstrów, a przy ich pomocy — kształcenie i wyrabianie robotników. Miłe i sprawiedliwe warunki pracy łatwo wywołują entuzjazm wśród współpracowników dla wspólnej sprawy. Przez postępowanie tolerancyjne i ludzkie z pracownikami otrzymuje się łatwość wzajemnego stałego porozumienia we wszelkich sprawach. Postronni agitatorzy nie mają wtdey nic do roboty.

2. Taylor przekonał swoich rodaków, że niezależnie od przygotowania technicznego, czy innego specjalnego, ażeby być dobrym kierownikiem przemysłowym trzeba się uczyć „organizacji pracy", jako odrębnej specjalności. Jest to rzeczywiście szczególnie ważne dla młodych przemysłowców i techników, obejmujących pierwsze samodzielne stanowiska.

3. Każdy człowiek z natury swojej skłonny jest b. łaskawie sądzić o swojej wytwórczości („ile to już zrobił dzisiaj") i folgować sobie w pracy. Jedynie ścisła świadomość, ile podjął się wykonać i ile już wykonał, da mu możność regulowania swego pośpiechu i wysiłku stosownie do tego, ile mu pozostało jeszcze do wykonania. W ten sposób „zadania dziennej pracy" są niezbędne dla zwiększenia wytwórczości we wszystkich zawodach. Od początku istnienia szkólnictwa są w nim stosowane zadania, bez których nie byłoby postępów w naukach.

4. Przed wyznaczeniem „zadania dziennego" niezbędne są próby, do których wybiera się pracowników przeciętnych co do siły i zręczności, a przytem normalnych pod względem etycznym, a jak chcą Amerykanie, takich którzy „oszczędzają" i dają tem dowód powściągliwości i wytrwałości.

Na czas próby wyznacza się wynagrodzenie wyższe według dobrowolnej umowy i praca wykonywa się w odosobnieniu, aby usunąć niepotrzebne wpływy otoczenia. Czas wykonania każdej roboty notuje się. b. ściśle i szczegółowo, aby ustalić należne wynagrodzenie. Każdy ruch zapisuje się z dokładnością do 1/100 minuty, aby śledzić sprawność pracy; to się nazywa „chronometrażem". Uwzględnia się i dolicza czas na wypoczynki podczas pracy według spostrzeżeń nad normalnymi, dobrymi pracownikami.

5. Po wykonaniu dłuższych prób z innymi robotnikami wyznacza się „zadanie dzienne", obowiązujące na przyszłość, o 25 procent niższe aniżeli przeciętny wynik prób dokonanych, zaś wynagrodzenie mniej więcej o 25 procent wyższe od miejscowej normy za podobną pracę. Taką umowę dobrowolną robi się z jednym pracownikiem z pomiędzy tych, którzy wykonywali próby, a gdy ten popracuje przez pewien czas i jest zadowolony, podaje się do wiadomości ogółu, że mogą się zgłaszać do kantoru, ci, którzy życzą sobie zawrzeć taką umowę. Tu potrzebna cierpliwość, bo to idzie zawsze powolnie. W Ameryce tak pracują od wielu lat dziesiątki tysięcy pracowników i są zadowoleni z swoich wyższych zarobków.

6. Za wytwórczość większą ponad wyznaczone „zadanie" są wyznaczone premje i nagrody, których obliczenie jest proste i każdy pracownik może sobie łatwo przy pracy obliczyć ile już zarobił, i poniekąd wyznaczyć, ile chce w danym dniu zarobić. Nagrody takie powinny wyrabiać wszyscy pracownicy i to coraz wyższe przy coraz większej wprawie. Każdy majster uczy ciągle pracowników swej brygady, a gdy cała brygada wyrabia sobie nagrody, to i majster otrzymuje osobną nagrodę, przewidzianą w zawartej z nim umowie.

7. Każdy pracownik otrzymuje codziennie rano kartkę z wykazaniem jego wczorajszej wytwórczości, żeby mógł sobie sam dokładnie uprzytomnić i wyjaśnić, czy i dlaczego ta wytwórczość była niższą od umówionego „zadania pracy".

Każdy pracownik w sile wieku ma ambicję, żeby zrobić lepiej lub prędzej niż inni, jeżeli mu to będzie sprawiedliwie dodatkowo wynagrodzone. Naukowa organizacja oparta jestn na tej właściwości natury ludzkiej.

9. W Ameryce około 1912 roku pracowało na tych zasadach 50 000 robotników. Zarabiali stale od 30 do 100 procent więcej od innych w fabrykach sąsiednich, które nie wprowadziły tej normy. Stosunek między robotnikami a pracownikami był życzliwy i przyjaźny.

10. Zdrowie pracowników jest drogocenne z narodowego punktu widzenia. Rozum nakazuje ochraniać, żeby robotnik mógł pracować zdrowo do późnej starości. „Zadanie pracy" nie powinny wyczerpywać sił robotnika. Wypoczynki podczas pracy wyznacza się z uwzględnieniem ścisłych naukowych zadań nad znużeniem robotników. Jeżeli ktoś przez chciwość nie wykonywa wskazań, to jest winien niszczeniu dobra narodowego.

11. Zarządy fabryki i innych zbiorowisk pracowników powinny wciąż starać się o coraz doskonalsze: a) narzędzia pracy i maszyny, b) lepsze sposoby samej wytwórczości, c) urządzenia dla wygodnego wypoczynku podczas pracy, d) rozrywki odpowiednie dla różnego wieku pracowników, — to wszystko, aby uniknąć przemęczenia każdy pracownik więcej wytwarzał i tem samem coraz więcej zarabiał. Wysokie zarobki robotników daje się doskonale pogodzić z obniżeniem kosztów produkcji. Obydwie strony zyskują zarówno.

12. Uzupełnienie systemu naukowej organizacji pracy jest racjonalny dobór personelu na zasadzie badań psychotechnicznych w specjalnych instytucjach. Każdy pracownik powinien być skierowany do zawodu, do którego ma najwięcej uzdolnień indywidualnych, gdyż to leży w interesie narodowym.

13. W dobie obecnej szczególnej wagi nabiera sprawa znajomości psychologii pracowników utrzymania życzliwych szczerych stosunków z nimi. Okazywanie czynnej pomocy, chociażby tylko przez udział w naradach nad poprawą ich bytu i lepszej przyszłości, i npr. z powodu trudności aprowizacyjnych ich rodzin, jest wskazaniem: winno to oczywiście nastąpić zanim zaczną się burzyć i dopominać.

Częstokroć dobre słowo, rozumne a życzliwe, może zażegnać poważne zaburzenia. Mając dobre i szybkie informacje, nie należy zwlekać z zapoczątkowaniem porozumienia. Byleby nie łudzić fałszywemi obietnicami lub lekceważącem obejściem.

Pracowników trzeba wychować, podnosić ich kulturalnie, rozwijać poczucie piękna w specjalnych gospodach czy klubach.

Odczyty i pogadanki wyższych urzedników nawiążą nić łączności i życzliwości wzajemnej: należy je zaprowadzić z urzedu.

J. Świątkowski.

## HANDEL.

— **Kapitał zagraniczny w Rosji.** Przed odjazdem do Moskwy Krasin oświadczył w Berlinie współpracownikowi dziennika bolszewickiego, „Nakanunie":

„Umowa nasza z Urquartem różni się znacznie od normalnego typu umów koncesyjnych. Pochodzi to z tej prostej przyczyny, że Urquart jest pierwszym wielkim kapitalistą, jaki nawiązał z nami realne stosunki ekonomiczne. Jako taki, otrzymał on ulgi, które nikomu nadal nie będą przyznawane. Termin koncesji Urquarta jest wyjątkowo długi. Przyczyną tego jest obszar przedsiębiorstw, oddanych mu do eksploatacji, również i niezwykle skomplikowane prace techniczne, które czekają koncesjonarjusza. Wzięliśmy pod uwagę wielką odległość miejscowości, w których koncesjonarjusz będzie pracował, a mianowicie okręgi za Uralem i Syberji zachodniej. W drodze wyjątku Urquart otrzymał koncesję na 99 lat z prawem wykupu koncesji przez państwo po 40 latach od chwili podpisania umowy. Uważam za konieczne podkreślić fakt, że Urquart był właścicielem przedsiębiorstw, oddanych mu obecnie w drodze koncesji. I teraz zrzekł się prawa własności na nie, uznając tym sposobem nietylko faktycznie, lecz i formalnie dekrety władzy sowieckiej o nacjonalizacji w Rosji. Umowa ułożona jest jedynie na zasadzie prawa cywilnego. Żadnych ulg o charakterze politycznym lub prawno-państwowym Urquart nie otrzymał. Wszystkie warunki pracy Urquart zobowiązany jest podporządkować ogólnym prawom i ustawom R. S. F. S. R. W szczególności obowiązują go wszystkie dekrety i rozporządzenia władzy sowieckiej, regulujące kwestje o pracy najemnej, o płacy robotniczej, o ochronie pracy itd. We wszystkich swych prywatnych sprawach i procesach Urquart podlega ogólnym sądom rosyjskim. I tylko w razie wyniknięcia sporu majątkowego między Urquartem, jako koncesjonarjuszem i R. S. F. S. R., jako właścicielem obszarów udzielonych, jako koncesje, umowa przewiduje sąd polubowny. Urquart posiada prawo, zastrzeżone w umowie, angażować pracowników dla swych przedsiębiorstw i zagranicą, o tyle jednak, o ile wjazd do Rosji będzie im dozwolony przez władze sowieckie".

W końcu rozmowy Krasin wyraził pewność, że próba umowy z Urquartem nie pozostanie pojedyńczą i wyda odpowiednie owoce.

Londyński „Observer" komunikuje, że firma Kruppa nabyła większość akcji zakładów Putiłowskich w Petersburgu, zapewniwszy sobie tym sposobem kontrolę nad temi zakładami.

— **Zjazd drogistów polskich.** Zjazd drogistów polskich powziął uchwały następujące:

Uchwalił protest przeciwko tendencji unicestwienia składów aptecznych, akceptując silnie pożytek dla szerszych mas ludności najbiedniejszej, płynący z istnienia składów aptecznych, które, przyczyniając się od obniżenia cen leków, ułatwiają jednocześnie ich nabycie.

Liczba składów aptecznych (drogerji) z roku na rok wzrasta, handel drogeryjny wzmaga się, pomnażając liczbę dobrych płatników dla skarbu państwa co łącznie z pożytkiem dla szerokich mas ludności, drobnego, a nawet wielkiego przemysłu, czyni ze składów aptecznych pożyteczne placówki handlowe, mające ważne znaczenie dla gospodarczego rozwoju państwa.

Jeżeli chodzi tu o jakiś sąsiedzki rozrachunek pomiędzy dwoma zawodami, aptekarskim i drogistowskim, to staje się niedopuszczalnem załatwianie go ze szkodą państwa i społeczeństwa, korzystając przytem z przewagi, jaką nadaje radzie aptekarskiej dominujące jej stanowisko przy ministerjum zdrowia publicznego.

Dlatego też uchwały, zapadłe na ostatnim zjeździe zwracają się z apelem do społeczeństwa starając się poruszyć opinię publiczną w tym kierunku.

Wszak zadaniem rządu i organów mu podległych nie jest chyba burzyć, lecz budować i rozwijać to, co już istnieje z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa. Do protestu przyłączyły się wszystkie organizacje drogistowskie. W proteście wziął również udział polski Związek drogistów, reprezentujący pracowników drogistowskich, wychodząc z założenia, że paragraf piąty nowego projektu ustawy aptekarskiej godzi nie mniej w interesy pracowników drogistowskich, zmierzając do pozbawienia ich pola uprawnionego zarobkowania, wypływającego z ich specjalności.

## SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Druk marek niemieckich.** Katowicka „Ostdeutsche Morgenpost donosi z Berlina: Niemiecki zarząd finansów komunikuje: W celu zaradzenia brakowi środków płatniczych, w ciągu ostatnich 10 dni (od dnia 27 sierpnia do dnia 4 września) wydrukowano i puszczono w obieg 23 miljardy marek niemieckich. Stanowi to 10 proc. będących w obiegu banknotów niemieckich. Wydajność dzienna drukarni państwowej podniosła się do 2 miljardów 600 miljonów marek. Jeszcze w miesiącu bieżącym będzie ona podniesiona do 4 miljardów dziennie, przez co, zapewne zdoła się zapobiec brakowi środków płatniczych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
**Za redakcję: Izydor Średzki.**

## Ostatnie nowości jesienne

nadeszły:

**Palta damskie**
**Suknie**
**Bluski**
**Spódniczki**
**Palta męskie**
**Paltagumowe**
**Garnitury**
**i Spodnie**

**Dziecinne palta i garnitury.**

Bogaty wybór bielizny, wszelkich białych i wełnianych towarów polecają [2959
**po cenach umiarkowanych**

**Szmechel i Rozner**
Grudziądz, ul. Wybickiego 4.

---

Korzystnie na sprzedaż dobrze utrzymana

## prasa do cegieł

jako i rozmaite nowe i używane sprzęty do cegielni. 2975
**Parowa cegielnia F. Land, Wąbrzeźno.**

---

[2895
## „FEMINA"
**Długa 6** **Długa 6**

poleca w dużym wyborze **najmodniejsze kapelusze i futra**
Przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki i odnawianie w zakres mod. i kuśnierstwa wchodzące.
**Wykonanie sumienne szybkie eleganckie i tanie.**
**Sprzedaż hurtowa kapeluszy filcowych**

---

## Około 50 beczek

**zawierających 15 do 150 litrów od koniaku i wina, z twardego drzewa, sprzeda**
**Tobolski, Wąbrzeźno.**
Kolejowa 71. 2974

---

## Otto Walker

**Jubiler ze Szwajcarji.**
Grudziądz, Józefa Wybickiego 17/19

Pracownia dzieł artystyczn. oraz wszelkich wyrobów nowoczesnych. Warsztat reparacyjny i rytowniczy. [2006a
Zakład otwarty od godz. 10—1 i 3—6

---

## Magazynier

może się zaraz do naszej hurtowni kolonialnej zgłosić

**Alimentarja T. z o. p.**
**Grudziądz** [3538

---

## 2 żelazne rezerwoary

po 1500 ltr. rozmiary 100×150×100 c/m.

## 1 pompa z rurami

22 mtr. długości 1½" z transmisją i drewnianem kołem, 800×120 m/m oraz z wszelk. przynależność.
**na sprzedaż.** [2971
**Wiadom.: Tow. „Sinus" Mickiewicza 26.**

---

Poszukuję zaraz lub 1 października

## książkowej

z pięknym charakterem pisma oraz

## starszą pannę

do sprzedaży detalicznej.

**A. Ruchniewicz,**
Grudziądz, Pańska 23.
**Fabryka wódek i likierów.** 2962

---

## Chłopiec
do posyłek

może się natychmiast zgłosić
**Drukarnia Pomorska**

---

## «Polska Blacha»

T. z o. p.
**w Poznaniu**, ul. Św. Mielżyńskiego 23.
Tel. 55—46. Adr. tel. Polskablacha Poznań

poleca wprost ze składu i w każdej ilości

**blachę cynkową**
we wszystkich numerach i grubościach
**blachę ocynkowaną,**
**blachę białą angielską,**
**blachę żelazną** 2889
**i cynę angielską 98°/₀.**

**Kupujemy** stale stary szmelc cynkowy i blachę cynkową zdartą z dachów.

---

**Przyjmujemy zamówienia na**

## kartofle i drzewo opałowe

**w wyborowych gatunkach, z dostawą do domu**

**Dom Rolniczo-Handlowy**
Kamiński i Nasierowski,
T. z o. p. 3479
**Grudziądz**, ul. Pańska nr. 1 Telefon 153.
**Składy:** ul. Pańska nr. 1 i Dworcowa nr. 5.

---

### Sprzedaże

Kilka dobrze utrzymanych 4 i 8 konnych

## maneży

(Roswerków), jako i mniejsze
**młocarnie, pługi itp.**
wszystko dobrze wyreperowane korzystnie na sprzedaż. 2973
**Hodam & Ressler,**
Grudziądz, przy dworcu

---

## Ubranie

surdutowe i **frak** z kamizelką, wszystko nowe na sprzedaż. (2970
**J. Pawłowski,**
Plac 23 Stycznia nr. 30

---

## SKŁAD

z mieszkaniem w głównej ulicy zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły ulica Lipowa nr. 17, w składzie. (3543

---

## Posiadłość

151 mórg pszennej ziemi, z pełnym inwentarzem, jest od zaraz na sprzedaż, z powodu wyprowadzenia się. Pośredników wyklucza się. Bliższych szczegółów udziela Wincenty Zielaskowski, Wiewiórki, p. Grudziądz Pom. [3544

---

**Sprzedam moje**

## towary

**kościelne**
**różańce, szkaplerze, medaliki, książeczki, wielką szafę wystawną i t. d.**
Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr. 3545.

---

## Salonik i jadalka

tanio na sprzedaż. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 3546

---

## 3 ciężkie wozy robocze

i jeden mały zaraz do sprzedania. Oferty upr.
**Piórkowski,**
Pl. 23 Stycznia 18a I p.

---

### Posady

Poszukuję od 1. 10. lub później [2969

## nauczycielkę

lub osobę któraby przysposobiła dzieci do I-ej klasy gimnazjum.
**Łaska, Lubierzyn** poczta Raciąż, powiat Tucholski.

---

**Chłopiec** syn porządnych rodziców, władający językami polskim i niemieck. zgłosić się może jako

## uczeń

**branży kolonjalnej.**
**Władysław Nowakowski,**
Grudziądz, Toruńska 38
2963

---

Do biura Państw. Inspekcji Przemysłu w Grudziądzu, ul. Długa nr. 1, jest potrzebny zaraz [2968

## młodszy kancelista

Zgłosz. proszę złożyć piśmiennie z życiorysem i odpisem świad. (2968

---

Przyjmię kilku

## czeladzi szewskich

na nową robotę i reparacje. [3554
**Franciszek Monka,**
Grudziądz, 3-go Maja 17.

---

Poszukuje się

## służącej

od 16—17 lat, z uczciwej rodziny. [3548
**Jan Hruszka,**
ulica Rzeźalniana 6, I.

---

## Pielęgniarka

z dłuższą praktyką i z dobremi świadectwami obeznana z chirurgją przyjmie odpowiednie stanowisko. Łask. oferty z pod. warunk. proszę nadesłać do Głosu Pomorskiego nr. 3547.

---

### Kupna

Poszukuje się kupna dobrze utrzymanego

## kompletu do młocenia

ewtl. też
**lokomobili i młocarni**
z osobna jakoteż i
**windy.**
Maszyny mogą być także w stanie reparacyjnym. Zgłoszenia z dokładnem opisem uprasza się przesłać do Głosu Pomorskiego pod nr. 2972.

---




---

Najuporczywszy [3334A
**ból głowy i migrenę**
usuwają proszki z kogutkiem
**„MIGREONO NERWOSIN"**
przedają wszystkie apteki i drogerje.
HURT. Umbreit & Co, Poznań

---

## Którzy przemysłowcy

lub grosiści zechcą nawiązać stosunki handlowe z polskim Górnym Śląskiem za naszem pośrednictwem.
Posiadamy **wielki sklep, biura i rozległe ubikacje handlowe.**
Upraszamy o przesłanie ofert

## Tarkowski i Koenig,
**Królewska Huta,** ul. Rogowa 10. 2915

---

**Starą, zużytą**

## BIELIZNĘ

i szmaty do czyszczenia kupuje w każdej ilości
**Drukarnia Pomorska**
**Grudziądz,** Groblowa 27/29.

---

Jeden wagon dobrych

## kartofli

**jadalnych zakupi**
**Fr. Święty, Grudziądz**
Forteczna 6. [2957

---

### Mieszkania

## Mieszkanie

z 4 do 6 pokoi, ewentl. pośrednictwo za wynagrodzeniem, poszukiwane. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 5242.

---

## 7 POKOI

na ulicy Lipowej

## zamienię

na 5—7 w śródmieściu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 3549

---

## Mieszkanie

4—5 pokojowe poszukuje zaraz lub 1. 10. 22
**Skopiński,**
ulica Groblowa 8. [3551

---

### Różne

**ZGUBIONO**

## portfel z pieniędzmi

około 40.000, dowód osobisty, zameldowanie policyjne od 10 sierpnia 1922 r. i tymczasowe świadectwo przemysłowe na prawo handlu sitami na targach grudziądzkich. O zwrot wymienionych papierów prosi **Wilczyński** Biskupia 15 [3553

---

**Zaginął młody pies** (wilk) lewe ucho niec zwieszone. Ostrzega się przed kupnem Odnawca otrzyma nagrodę. [355
**Inst. Dentystyczny** Rynek 1/2, II.

---

## Inżynier--Architekt

wyższy urzędnik techniczny z długoletnią praktyką, obezn. wszelkiemi przepisami budowlano-policyjnemi miasta i powiatu Grudziądzkiego wykonuje **rysunki i kosztorysy na budowy wszelkiego rodzaju, bada obliczenia i stwierdza rachunki w zakres budownictwa wchodzące, ustawia taksy na ubezpieczenia od ognia i oszacowania wartościowe** (celem otrzymania kredytów i hipotek jako i dla celów podatkowych. **Architektura polska rysunki firmowe, dla artystyczne. nowoczesna reklama.** Oferty przyjmuje „Głos Pomorski" pod liczb. 2976.

---

Spółka Gosp. Właściciele Kamienic [3455
**Ia suchy**

## torf prasowany

**Tobold,** Kościuszki 17. od 3—5 popołudniu.

---

**OFIARUJEMY DO DOSTAWY we wrześniu**

**HURTOWNIE i DETALICZNIE**

## Węgiel
górnośląski w wszelkich gatunkach

## Koks
hutniczy gruby — kostka i orzech I.

**w bardzo pilnych wypadkach mamy wagony na osi w Poznaniu.**

## Miał
z grysikiem

# Bracia Szymańscy, Poznań

**Fr. Ratajczaka 14 Tel. 2276 i 2983 Adres telegr.: Pepewu-Poznań.**